

KSIEGA V

1. O TROJAKIM ŻALU I DZIESIĘCIOKROTNEJ KORZYŚCI. O DRODZE ANIOŁÓW I DIABŁÓW

Istnieje trojaki żal. Dzięki niemu grzesznik powróci do tej pieczęci¹, która została wryta na krzyżu, po tym jak złamały nas grzechy.

Pierwszym jest żal [z powodu] winy. Ma on w sobie trzy cechy: gorycz w sercu, z którego grzech wypłynął; wstyd w zmysłach, które grzech popełniły; wyrazisty obraz tego życia, w którym człowiek stał się gorszy. Ten żal uzyskuje pojednanie Ojca niebieskiego z grzeszną duszą i wybawia ją od wiecznej kary piekła.

Drugim jest żal pokuty. On także zawiera w sobie trzy cechy: pilny wysiłek, stałą obietnicę i czyste zwycięstwo nad wszystkimi pokusami. Ten żal całkowicie wybawia grzesznika od czyśćca.

Trzecim jest żal z miłości, ponieważ rodzi się on tylko ze względu na Boga. Obraza Boga jest dla danej osoby dużo gorsza niż jej własna szkoda lub zmartwienie. Wolałaby też o wiele chętniej z duszą i ciałem pójść do wiecznego piekła, niż zasmucić swego Umiłowanego jakimś ciężkim grzechem. Ten żal z miłości uświęca i kształtuje doskonałych ludzi na ziemi oraz wywyższa ich przed Bogiem w niebie². Jeśli dusza żyje z takim nastawieniem, to miłuje Boga bardziej niż samą siebie, a grzech sprawia jej największy ból.

Szczęśliwiec, który posiada ten trojaki żal, doświadcza już tu na ziemi tego zaszczytu, że Bóg bez ustanku z głębi Świętej Trójcy pozwala swemu pło-

¹ Aluzja do Najświętszego Serca Jezusa, które jest wyrazem i znakiem Bożej miłości do ludzi. Por. Pnp 8,6; Ef 4,30; Ap 9,4.

² Zob. dalej VI, 15 i VII, 57.

miennemu Duchowi świecić w kochającej duszy, na podobieństwo pięknego promienia słonecznego, który wychodzi jaśniejący z gorącego słońca i przez cały czas oświeca na dole nową, złotą tarczę³. To wzajemne opromienianie się Boga i miłującej duszy, które daleko rzutuje od nich obojga i tak wspaniale rozbłyśka, ma tak wielką moc i tak widoczny blask wobec wszystkich, którzy są w niebie, w czyśćcu i w piekle, że najwyżsi aniołowie⁴, Cherubini i Serafini, są bliścy tej miłującej duszy. Płonąc tym samym blaskiem, w niewymownej miłości zstępują oni ku tej żarliwie kochającej duszy. Jest to droga szlachetnych książąt do rozpieszczonej duszy [przebywającej] w tym biednym ciele, gdyż niepodzielona jest stworzona przez Boga natura anioła i miłującej duszy dzięki swej pierwotnej czystości i płomieniowi miłości w Serafinach. Lecz nabyta czystość duszy przebóstwionej⁵ i przenikniętej światłem przez płynący ogień Bożej miłości, jaśnieje w Cherubinach. Ku nim kierują Serafini światło płomiennej, jasnej rozkoszy miłosnej, ponieważ są oni rozpaleni miłością.

Dlatego spływa na nich ten szlachetny blask,
by ich odblaskiem uczynić w miłości⁶.

³ Por. Ps 5,13; Ef 6,16.

⁴ Pseudo-Dionizy i jego komentatorzy, zwłaszcza Hugo ze św. Wiktora i Tomasz Gallus, ukazują hierarchię 9 chórów anielskich w związku ze wstępowaniem duszy do Boga. Schemat ten pojawia się także u naszej mistyczki, a jeszcze bardziej u jej młodszej imienniczki św. Mechtyldy z Hackeborn w dziele *Liber specialis gratiae* I,13 i I,45.

⁵ Teoria przebóstwienia człowieka często i w różny sposób była rozważana już przez wielu pisarzy okresu patrystycznego, m.in. św. Ireneusza, Klemensa Aleksandryjskiego, św. Grzegorza z Nyssy, Tertuliana, św. Hilarego, św. Ambrożego, św. Augustyna i św. Leona Wielkiego.

⁶ Obraz świetlanego blasku, spływającego z Boga na aniołów, stanowi ciekawą paralelę do nauki o aniołach św. Efrema, według którego aniołowie nie potrzebują żadnego światła, bo od nich samych (z ich

Aniołowie, co nam dani zostali przy chrzcie⁷,
tej płomiennej miłości utrwalić nie mogą,
gdyż Bóg nie dał im tego żaru,
lecz dał ich nam po to,
by pomagali wzrastać naszym cnotom.
Ich obecność szlachetna
i nasza wola najlepsza
wszystkie nasze uczynki uświęcają
i podstęp diabła przepędzają
i z naszych pięciu zmysłów jego moc.

Jednak tego wielkiego ognistego światła, które z Trójcy Świętej rozświetlając wszystko płynie do kochającej duszy, boją się diabli tak bardzo, że nie ośmielają się nawet przelecieć przez ten święty promień. Z tego powodu muszą znosić wiele hańby: mianowicie że zwykły człowiek przez swoje zjednoczenie z Bogiem może im zagrozić te drogi, które Bóg dał im w przestworzach. Natomiast bez przeszkód mogą oni przemierzać swoją drogę wszędzie tam, gdzie zło wychodzi im naprzeciw. Kiedy jednak w jakimś ciełe napotkają kochającą duszę, wtedy wpadają pod ziemię. Nie mogą też zanieczyścić powietrza tam, gdzie znajdują ludzi pobożnych, którzy naprawdę żyją bez grzechów ciężkich. Wszystkie grzechy, jakie na nas sprowadzają, muszą najpierw zaistnieć na ziemi. Jeśli natomiast w chrześcijańskiej wierze poprzez nasze najlepsze myśli i dążenia wzniesiemy się ku Bogu, złe duchy tracą całą swoją moc i muszą od nas uciekać.

oczu) bije światło. To zdanie Mechtyldy może też pomóc nam w lepszym rozumieniu tytułu jej dzieła.

⁷ Mechtylda zna i podziela tradycyjną naukę o aniołach (zob. głównie IV,2), według której Bóg każdemu człowiekowi przy chrzcie daje do pomocy Anioła Stróża.

2. O DWOJAKIEJ MĘCE, O CZWORAKIEJ KORZYŚCI I O WIELORAKIEJ CHMARZE GRZECHÓW

Dziękuję Bogu za wszelką dobroć i płaczę nad sobą samą przez całe moje życie, gdyż Bóg nie karze bez powodu. Dopóki człowiek jeszcze grzeszy, są mu jeszcze konieczne cierpienia i cnoty. Bardzo pożyteczna jest ta męka, którą człowiek w rozważny i rozsądny sposób nakłada sobie ze względu na Boga. Jednakże to cierpienie, które Bóg nam nakłada przez swych wrogów lub przyjaciół, jest dla nas o tyle pożyteczniejsze i szlachetniejsze, o ile Bóg jest szlachetniejszy od wszystkich dręczycieli. Chrystus nie wybawił nas przez cierpienie, które On sam sobie nałożył, lecz nauczył nas, jak powinniśmy Mu służyć w trudach i cierpieniach. Natomiast wybawił nas przez to cierpienie, które Jego wrogowie zadali Mu bez żadnej Jego winy, i przez żalosną i haniebną śmierć, kiedy to nie pozostał przy Nim żaden wierny przyjaciel oprócz jednej Dziewicy: Maryi, Jego Matki, która prawdziwie była do Niego wewnątrznie przywiązana – Ona jedyna zewnątrznie wytrzymała przy Nim do końca.

Kiedy ja, niewierny człowiek, byłam markotna z powodu mojego cierpienia, Bóg udzielił mi tej pociechy i powiedział: «Popatrz, nikt nie może obejść się bez cierpienia, gdyż ono oczyszcza człowieka cały czas z jego wielorakich grzechów»⁸. Biada, wtedy zobaczyłam tak wielką, budzącą przerażenie chmurę przeróżnych grzechów idącą za nami – jak gdyby wszystkie góry, kamienie, krople deszczu, chwasty, drzewa, liście i piasek były żywymi osobami usiłującymi nas przygnieść, tak abyśmy już nigdy nie doszli do Boga. O biada, [ileż jest] żalosnego prochu grzechowego, czyli takich [grzechów], których nie potrafimy wyrazić słowami! Przeciw

⁸ Por. Ap 18,5.

nim jest nam tutaj dane cierpienie, które skrycie znosimy w naszym biednym ciele.

Drugie [lekarstwo], gorycz cierpienia, chroni nas przed przyszłym upadkiem, przed którym drży czyste serce, noszące w sobie zamkniętego Ducha Bożego.

Trzecie [dobro], szlachetność cierpienia, uzdalnia nas do godnego przyjęcia łaski Bożej. Bo kiedy wszystkie moje przyjemności, moje potrzeby i wszelką moją ziemską pociechę przyjmuję z lękiem, strachem i w ogołoceniu serca, wtedy Bóg przybywa ze swoją pociechą.

3. BÓG WAŻY WSZELKIE NIEWINNE CIERPIENIE, A TAKŻE KREW LUDZI TROJAKIEGO RODZAJU

Na sądzie ostatecznym Jezus Chrystus wzniesie wysoko przed swoim niebieskim Ojcem wspaniałą wagę⁹. Na niej będą położone Jego święte cierpienie i niewinna męka, a wraz z nimi wszelka niewinna męka, pogarda i wszelkie utrapienie, jakie kiedykolwiek ludzie wycierpieli ze względu na Chrystusa. Kiedy przeważa szala po prawej stronie, najbardziej cieszą się ci, którzy najwięcej na niej ważą. Krew dziewic, krew męczenników przelana z powodu wiary chrześcijańskiej i krew innych ludzi rozlana przez zabójstwa a przelana bez ich winy, oraz [krew tych, którzy zginęli] podczas zgodnej z prawem samoobrony, zważy święty Syn Boży razem ze swoją Krwią, gdyż została ona przelana w prawdziwej niewinności. Krew małżeńska nie zostanie położona na tej wadze. Dlaczego? – Gdyż wprowadzie wcześniej była ona splamiona, ale zmazuje ten sam grzech, który powstaje ze swawoli ciała¹⁰.

⁹ Por. Ap 6,5.

¹⁰ Cieleśne pożądanie należy do skutków grzechu pierworodnego; kto jednak zawiera małżeństwo, nie grzeszy (por. 1 Kor 7,28): dlatego

4. WIELORAKA JEST CUDOWNA MOC MIŁOŚCI. JAK DUSZA SIĘ UNIŻA. O CZTERECH RODZAJACH POKORY. O SIEDMIORAKIM PIĘKNIE KOCHAJĄCEJ DUSZY

O cudowna miłości Boża,
 ty masz świętą, wielką siłę,
 duszę oświecasz i pouczasz zmysły,
 i dajesz wszystkim cnotom pełną moc.
 Szczęśliwa ja, biedna prostaczka,
 że ciebie, pani, w ogóle ujrzałam.
 Ach, miłości, ty jesteś rozkoszna
 i we wszystkich też dziełach chwalebna.
 Moja dusza dobrze to czuje.
 Wszystkie cnoty są Tobie poddane.
 Lecz unizająca się pokora,
 w życiu duchowym
 nie podcięta pychą,
 oraz czystość wrodzona, lub także nabyta,
 gdyż obie jednakowo pozostają czyste,
 – te dwie cnoty miłości muszą towarzyszyć,
 jednakże zawsze będą jej poddane.

Miłość przepływa przez zmysły i ze wszystkich sił wpada z impetem do duszy. Kiedy w duszy miłość wzrasta, unosi się ona z wielkim pragnieniem ku Bogu i rozpływając się otwiera się szeroko na ten cud, jaki na nią spada. Miłość topnieje¹¹ i przez duszę [spływa] do zmysłów. Dzięki temu również ciało otrzymuje swoją część, tak iż we wszystkim jest ono formowane przez miłość.

Czy miłując Boga można mieć złe obyczaje? Tego nigdzie nie mogę stwierdzić, gdyż nieobłudna miłość Boża ma bardzo wielką moc.

w chrześcijańskiej Tradycji często określano małżeństwo jako „remedium concupiscentiae”.

¹¹ Por. Ps 147,18.

Pomimo to dusza nigdy nie będzie tak całkowicie przeniknięta Bożą miłością, żeby nie mogła być często kuszona przez rzeczy ziemskie. Nie może tego pojąć dusza, napełniona fałszywą miłością i zwiedziona. Kiedy miłość w duszy w pełni zakwitnie, wtedy wznosi się ona także na najwyższy szczyt, tak wysoko, jak tylko jest to możliwe dla człowieka. Bo miłość posiada miarę w swym porządku: gdyby nie miała żadnej miary, ach, słodki Boże, z pewnością niejedno czyste serce pękłoby ze słodkiej rozkoszy.

Gdy dusza w swym wysokim locie miłości i przez wielkie pragnienie wyrywającego się ku Bogu serca dotarła na wysoką górę¹² potężnej miłości i cudownego poznania, wtedy zachowuje się jak pielgrzym, który pod wpływem gwałtownego pędu do przodu wspiął się na górę, a teraz – po drugiej stronie – znowu schodzi na dół z wielką obawą, aby się nie stoczyć. Tak dzieje się z duszą, która została tak mocno rozpalona w żarze nieustającej miłości¹³, iż całkowicie utraciła władze zmysłów w objęciach Świętej Trójcy. Zaczyna ona opadać ze swego szczytu i ochładzać się, tak jak słońce zniża się ze swego najwyższego punktu i zachodzi aż do nastania nocy. Bóg wie, może dokona się to i na duszy, i na ciele.

Przepelniona miłością dusza zniża się w ruchu bezdennej pokory i umyka coraz dalej. To, co Bóg z nią czyni z miłości, jest dla niej bardzo miłe z powodu szlachetnej natury, która Boga i duszę wypełnia jednakową miłością. Dlatego odwraca ona oczy swych pragnień od wszystkich rzeczy, aby mogła zdobyć dla Boga wiele chwały i uwielbienia.

¹² Por. Ps 15,1.

¹³ Por. Pnp 8,6.

Również ciało unia się bardzo głęboko, gdy służy ono swym wrogom i jest im posłuszne, a dla chwały Bożej unika swoich przyjaciół. Dusza zstępuje jeszcze głębiej, ponieważ posiada więcej siły niż ciało. Schodzi ona z wielkim zapałem aż do najniższego miejsca, jakie Bóg ma w swojej władzy¹⁴. Ach, jakże odważę się wspomnieć o tym miejscu¹⁵ tym, którzy nie znają najgłębszej pokory?

Pierwsza pokora objawia się na zewnątrz w ubiorze i mieszkaniu, przez to, że ubrania są odpowiednie, należyście skrojone i uszyte, a także czyste.

Druga pokora przejawia się w obyczajach w odniesieniu do ludzi: gdy są uprzejmi we wszystkich okolicznościach i we wszystkich sprawach. Przez to pomnaża się święta miłość Boża.

Trzecia pokora objawia się w upodobaniach, przez to, że człowiek wszystkich rzeczy używa we właściwy sposób i kocha je w sposób uporządkowany.

Czwarta pokora mieszka w duszy; jest to ta uniająca się pokora, która w duszy przepełnionej miłością dokonuje tak wielu słodkich cudów. Pędzi ją w górę ku niebu i ściąga z powrotem do otchłani. Prowadzi duszę po kolei do wszystkich stworzeń i mówi: «Spójrz tylko, to wszystko jest lepsze niż ty».

Następnie prowadzi ją na jej miejsce, z którego nie może już zejść niżej, to znaczy pod nogi Lucyfera. Jeżeli potrafi pozostać tam, trwając w swoim pragnieniu [uniżenia się] dla chwały Bożej, nie przedłoży nad to miejsce żadnego innego. Ta uboga i przepełniona miłością dusza jest tak bardzo związana z pokorną miłością,

¹⁴ Por. Ps 69,2-3.

¹⁵ Por. Iz 14,15; Ez 32,18.

że nie lęka się tam ani nie wstydzi – z wyjątkiem tego umiarkowanego stopnia, w jakim odczuwa się bojaźń w niebie¹⁶. Jednak ciało musi się lękać i wstydzić ciemności serca i słabości swoich zewnętrznych upodobań, gdyż nie zostało ono jeszcze przemienione przez śmierć.

Bo dusza w swoim ciele jest tak samo piękna jak w królestwie niebieskim,
lecz nie jest siebie tak pewna,
tak samo odważna, ale nie tak silna,
tak samo potężna, ale nie tak stała,
tak samo pełna miłości, ale nie tak szczęśliwa,
tak samo dobra, ale nie tak bogata,
tak samo święta, ale nie tak niewinna,
tak samo nasycona, ale nie tak napełniona.
To czuje tylko ta dusza, która tu [na ziemi]
w pokorze
przepelniona jest Bożą miłością.

Gdy dusza wzniosła się do Najwyższego – na ile to jest dla niej możliwe, kiedy jest jeszcze związana ze swoim ciałem – i zstąpiła do najgłębszej otchłani¹⁷, jaką mogła znaleźć, wtedy jest już w pełni dojrzała w cnocie i świętości. Potem zostanie przyozdobiona cierpieniem długiego oczekiwania¹⁸.

Wówczas będzie całkowicie stała w wierności
i będzie patrzeć na wszystko z wielką mądrością,
wtedy ze wszystkich rzeczy nic nie zdoła jej umknąć,
zdobywa przez nie zawsze tylko Bożą chwałę.

¹⁶ Przepuszczalnie to wyjaśnienie dodał brat Henryk z Halle. Zob. IV,16, przypis 54.

¹⁷ Por. Ps 107,26.

¹⁸ Por. św. TOMASZ Z AKWINU, *Suma teologiczna*, II, II, q. 80 a. 3.

5. O CZYŚĆCU PEWNEJ BEGINKI, KTÓREJ Z POWODU JEJ SAMOWOLI NIE POMOGŁA ŻADNA MODLITWA

Ach, grzechu, jakże jesteś szkodliwy! Niekiedy całym szkodliwe są nawet święte dzieła, które spełnia się z samowoli, jak wtedy, gdy ktoś mówi: «Nie, ja jestem doskonalszy od rady ludzi, będę żyć według rady Boga». Te słowa zawsze mnie przerażały. Bo żaden człowiek – obojętnie na jakim miejscu – nie może się unżyć pożytecznie, niż wówczas, gdy z poddaniem serca idzie za chrześcijańską radą.

Zaobserwowałam to na przykładzie pewnej kobiety; kochała ona naszego Pana z całego serca i pielęgnowała tę miłość z tak nadludzkim wysiłkiem, że jej organizm wyczerpał się tak bardzo, że umarła. Wtedy modliłam się za nią zgodnie z chrześcijańskim zwyczajem. W uniesieniu mego ducha ujrzałam jej ducha. Sam w sobie był on jasny jak słońce: to zawdzięczała szczerzej intencji swego czystego serca. Była ona jednak otoczona wielką ciemnością i tęsknie pragnęła wiecznego światła. Gdy się choć trochę wznosiła, zawsze rozciągała się przed nią ciemna noc. Była to jej samowola nieprzyjmująca rady – ona tego doskonałego człowieka zatrzymywała tak bardzo daleko od Boga.

Zapytałam ją:

«Jak można ci pomóc?»

Odpowiedziała:

«Na ziemi nie chciałam, jak to nakazuje chrześcijański porządek, iść za niczyją radą. Dlatego teraz nie może mi pomóc modlitwa ani pragnienie żadnego człowieka».

Wówczas zwróciłam się do naszego ukochanego Pana i zapytałam Go, jak to się stało, że mógł dostać się do czyśćca człowiek, który tutaj z miłości poddał się tak świętym cierpieniom.

Wtedy Pan odpowiedział:

«Wszystkie cnoty, które zdobywa się samowolnie, są dla Mnie bez wartości. Gdyż Ja zgodnie z radą Bożą¹⁹ przyszedłem na ziemię i z wielkim poddaniem służyłem na ziemi Mojemu Ojcu i wszystkim ludziom, i dlatego wstąpiłem do nieba w pełnej wolności. Jednak w tym, co kiedyś uczyniłem, nikt Mnie nie naśladował. Te pragnienia, modlitwy i wszystkie wysiłki, jakie teraz się dla niej (tej cierpiącej duszy) podejmuje, będą ją zdobyły, kiedy wejdzie do nieba»²⁰.

Dusza:

«Bo wszystko, co na drodze do nieba zostanie nam dane jako pomoc, słusznie należy do nas. Kiedy jednak tam dołączymy, służy to wspólnemu dobru dusz. Bóg czyni tak z miłości do nas, aby te dusze tym prędzej do nas dołączyły i pomogły nam uwielbiać Boga w wiekuistej chwale»²¹.

Według sprawiedliwości jej cierpienia powinny trwać 17 lat. Jednak miłosierdzie Boże skróciło je do 17 miesięcy, ponieważ żyła w tak serdecznej miłości. Niech Bóg nam dopomoże do [zachowania] słusznej miary! Amen.

6. JAK DUSZA UWIELBIA TRÓJCĘ ŚWIĘTĄ

Panie Jezu Chryste, który bez początku w duchowy sposób wypłynąłeś z Serca Twego odwiecznego Ojca i według ciała narodziłeś się z czystej i niepokalanej Dziewicy, świętej Maryi! Ty z Ojcem jesteś jednym Du-

¹⁹ W języku niemieckim słowo „Ratschluß”, podobnie jak po łacinie „consilium”, znaczy *rada*, ale także *zamysł*, *zamiar*.

²⁰ To stwierdzenie wyjaśnia, że wszystkie dobre czynki ofiarowane za tę zmarłą co prawda nie przyspieszą jej wybawienia z cierpień czyścowych, ale przez to bynajmniej nie idą na marne.

²¹ Modlitwy i ofiary za zmarłych, którzy już są w niebie, Bóg przeznacza na pomoc innym duszom przebywającym jeszcze w czyścju.

chem, jedną wolą, jedną mądrością, jedną potęgą, jedną najwyższą mocą – ponad wszystko, co kiedykolwiek istniało – bez końca.

Panie, wiekuisty Ojczy, ponieważ ja, najniegodniejsza ze wszystkich ludzi, też w duchowy sposób wypłynęłam z Twojego Serca,
i ja, o Panie Jezus, narodziłam się w cielesny sposób z Twego boku,
i ja, o Panie, Boże i Człowieku, zostałam oczyszczona Waszym Duchem,
przeżyto ja, ubogi i strapiony człowiek, mówię te słowa:
«Panie, Ojczy niebieski, Tyś jest moim Sercem!
Panie, Jezus Chryste, Tyś jest moim Ciałem!²²
Panie, Duchu Święty, Tyś jest moim Tchnieniem!
Panie, Święta Trójco, Tyś jest moją jedyną Ucieczką i moim wiecznym Spoczynkiem!»

7. JAK BÓG NAWZAJEM CHWALI DUSZĘ

«Ty jesteś podstawą Mego Boskiego Nurtu, ty jesteś od-poczynkiem dziewiczej stałości, ty jesteś kwiatem niezrównanej rozkoszy, ty jesteś pogromczynią diabłów, ty jesteś zwierciadłem²³ wewnętrznego widzenia».

8. DOBRY CZŁOWIEK POWINIEN MIEĆ TROJE DZIECI, ZA KTÓRE POWINIEN SIĘ MODLIĆ

Nikt nie wie co to znaczy pociecha, ból czy tęsknota, jeśli sam nie doświadczy tych trzech rzeczy. Szukam pomocy, gdyż, niestety, jest mi bardzo przykro. Mam troje dzieci, na które patrzę z wielkim bólem.

Pierwsze – to biedni grzesznicy. Pograżeni są oni w wiecznej śmierci. Jedyną pociechą jest to, że mają jeszcze ziemskie ciało. Ach, biada, na to dziecko patrzę z krwawiącym sercem, ze łzami w oczach biorę je w ra-

²² Por. Mt 26,26; Mk 14,22; Łk 22,19; 1 Kor 11,24; 12,27.

²³ Por. Mdr 7,26.

miona mojej duszy i niosę do stóp jego Ojca, od którego je otrzymałam. Spoglądałam na to dziecko i proszę jego wiernego ojca Jezusa, aby je wskrzesił tym samym głosem swego Boskiego miłosierdzia, którym wskrzesił Łazarza²⁴.

Na to Bóg odpowiedział:

«Chcę uzdrowić chorobę tego dziecka;
jeżeli nie zechce śpieszyć już więcej do tej śmierci,
to będzie zawsze do Mnie podobne
w Moim pięknie, bogactwie i szlachetności,
objęte i przeniknięte
wszelką rozkoszą w wiekuistej wieczności.
Podnieś się, Moje ukochane dziecko, żyjesz!
Dałem ci wolną wolę.
i nigdy jej nie odbiorę,
gdyż według niej będzie zważona cała twoja godność
w błogim królestwie niebieskim na równi ze
świętymi».

Ach, biada, wciąż to dziecko leży cicho,
bez ruchu w swojej samowoli!

Moim drugim dzieckiem są dusze, cierpiące w czyśćcu. Muszę im dawać do picia krew mojego serca. Kiedy modłę się za nie i patrzę na ich przeróżne udreki i gorzyc pragnienia, jakie cierpią za każdy grzech w odrębny sposób, wtedy odczuwam matczyne boleści. Jednak cieszę się, że cierpią one sprawiedliwą karę za [swoje] grzechy – na chwałę Bożą.–

Znoszą one swe kary z wielką cierpliwością,
bo jawnie widzą przed sobą całą swoją winę.
Znoszą swe udrećzenie z wewnętrzną mądrością
i poją się w swym wnętrzu wielkim utrapieniem.
By dziecko jak najprędzej odzyskało zdrowie,
– matka musi być wierna, bardzo miłosierna.

²⁴ Por. J 11,17–44.

Moim trzecim dzieckiem są niedoskonałe osoby duchowne. Kiedy patrzę na wszystkie moje chore dzieci, to przy żadnym nie odczuwam takiego bólu, jak właśnie przy tym. Bo, niestety, przez zewnętrzne upodobania tak głęboko zaplątali się oni w rzeczy przemijające i tak bardzo oddalili się od dóbr niebieskich, że zupełnie utracili szlachetne nawyki i słodką zażyłość z Bogiem, do której Bóg ich wyniósł przez szczególne wybranie. Potem stają się tak zakłamanymi, że słowami nikt nie zdoła ich przekonać. I wtedy znieważają tę zażyłość [z Bogiem], wypaczają Bożą słodycz, a także wszystko to, co widzą i słyszą, przyjmują w sposób złośliwy. Na zewnątrz wydają się być mądrzy, jednakże wewnątrz, niestety, wszyscy są głupcami. Temu dziecku najtrudniej będzie wyzdrowieć. Bo najpierw wdaje się w zawziętą kłótnię, następnie wpada w lenistwo, potem w fałszywą pociechę, dalej w rozpacz, a w końcu traci, niestety, wszystkie łaski. I tak pozostaje to biedne dziecko w grzesznym życiu aż do swojej śmierci. I wcale nie można przewidzieć, jak ta zabłąkana dusza skończy.

9. O CHWALE SIEDEMDZIESIĘCIU LUDZI, KTÓRZY POWSTALI PRZY ZMARTWYCHWSTANIU CHRYSYUSA²⁵

We wspaniałym dniu Wielkanocy, kiedy tak jasno objawił się nasz Odkupiciel Jezus Chrystus przez wszechwładne zmartwychwstanie i tak cudownie opuścił swój grób, że Żydzi i poganie stracili swą władzę i całe swoje

²⁵ W średniowieczu i później wielu teologów twierdziło, że ci święci, którzy powstali z grobów w dniu zmartwychwstania Chrystusa, nie umarli powtórnie, a nawet (tak daleko jednak nasza Mechtylda się nie posuwa!), że zmartwychwstali oni w sensie ostatecznym i dlatego także razem z Chrystusem wstąpili do nieba. Por. HERMANN ZELLER, *Corpora Sanctorum*, Innsbrucker Zeitschrift für katholische Theologie 71 (1949), 385–465.

poważanie, a prawdziwi chrześcijanie zgodnie z wolą Ojca otrzymali błogosławieństwo, zostali napełnieni mocą Syna i trwałym uświęceniem w nauce Ducha Świętego – w tym dniu razem z naszym Panem zmarłychwstało siedemdziesięciu mężów²⁶. Byli oni tak posłuszni przykazaniom Bożym, że zwycięsko wyszli z walki dla Boga. Uznano ich za ludzi sprawiedliwych wówczas, kiedy zostali poddani próbie i w swym wielkim pragnieniu podnosili wodę do ust rękami²⁷. Bóg przywrócił duszę ich ciału, chociaż z pewnością można stwierdzić, że przedtem już nie żyli.

Lecz nie zostali obarczeni na nowo tą grzeszną ludzką posoką, którą Adam połknął z ugryzionego owocu i która w naturalny sposób płynie jeszcze we wszystkich naszych członkach, ani tą przeklętą krwią, która wskutek tego owocu powstała w Ewie i we wszystkich kobietach. Gdyż ich przemienienie miało być Boskie, jakby Bożym świadectwem, że wieczna śmierć zginęła. Dlatego nie umarli oni już więcej, ponieważ nie mieli w sobie tych dwóch rzeczy. Ich dusza odłączyła się od ciała bez bólu i cierpienia. Ich ciało znajduje się [zachowane] w całej piękności ponad eterem i gwiazdami. Ponieważ nie zmarli oni po raz drugi na ludzki sposób, ich ciała nie musiały już być pogrzebane na ziemi.

Adam zachował w sobie tę posokę, a po nim wszyscy mężczyźni. Ewa i wszystkie kobiety zachowały tę hańbiącą krew. To jest to, co w sposób naturalny dręczy nasze ciało i nasze zmysły, a w końcu musi w nas gorzko umrzeć. Gdyż Jezus Chrystus ze wszystkich cierpień

²⁶ Por. Mt 27,52–53. Liczba 70 nie jest podana w Piśmie Świętym. Nie zgadza się ona także z liczbą mężów z Sdz 7,6–7, do których nawiązuje dalszy tekst, gdyż tamtych było 300.

²⁷ Por. Sdz 7,6–7.

[powstałych] po upadku Adama²⁸ uwolnił nas tylko od wiecznej śmierci i dał nam [łaskę], że przez skruchę możemy powrócić [do Boga]. Udzielił nam jednak wielorakiej słodkiej pociechy, rady i nauki, przez które możemy całkowicie wyzdrowieć z naszej choroby.

10. JAK GRZECH DORÓWNUJE WIELKOŚCI BOGA

Żadna wielkość nie dorównuje tak bardzo wielkości wszechmogącego Boga, jak grzeszna wielkość mojej złości²⁹.

11. DUCHOWA GODNOŚĆ³⁰ POWINNA BYĆ WYWYŻSZONA. O ZACHOWANIU SIÓSTR. JAK POWINNY ONE MODLIĆ SIĘ I PRACOWAĆ Z BOGIEM

O duchowa godności, jakże jesteś wzniosła ponad każdą ziemską godność!³¹ Dlatego sam Jezus Chrystus w całym swoim życiu zechciał śmiało odnosić się do tego tytułu, tak iż każda wysoka godność, jak król, cesarz, hrabia i wszystkie inne tytuły, uważane za zaszczytne, są przy niej jak zgnilizna. Jedynie duchowa godność będzie wywyższona, o ile tutaj będzie ona noszona ze czcią. Tak, będzie ona wspaniale, nazwyczajnie wywyższona w świętości przez naszego brata Jezusa i przez naszą siostrę Maryję, którzy byli najpierwsiymi z tych, co kiedykolwiek posiadali duchową godność w tak wielkim zewnętrznym uniżeniu i w tak prawdziwej wewnętrznej świętości.

To przemawia mocno przeciwko tym ludziom, którzy tutaj [przedstawiają się] na zewnątrz jako ludzie

²⁸ Por. Rdz 3,14–19.

²⁹ Por. Rz 5,20.

³⁰ Użyte w oryginale niemieckie słowo „Name” oznacza: *imię, nazwę, godność*.

³¹ Por. Flp 2,9.